Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

5. LIPCA 1920.

NR. 158. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. nr 190) i Administracya (tel. nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. nr 3344).

Znamienne uchwały.

Akcya, mająca na celu „wyzwolenie żydów polskich“ postępuje wybitnie naprzód. Prowadzoną jest ona koncentrycznie we wszystkich stolicach europejskich, a głównym jej siedliskiem jest Londyn — centrum największych wpływów żydowskich wśród angielskich sfer finansowych, rządowych i parlamentarnych. Front całej tej propagandy zwrócony jest przeciw Polsce, a projekt tej kampanii omawiany był w „komisyach wyzwolenia żydów wschodnich“ długo i szeroko.

Londyński korespondent „Gazety Warszawskiej“ miał możność poinformowania się o przebiegu i uchwałach konferencyi żydowskich, które odbyły się w początkach marca b. r. przy udziale najwybitniejszych przedstawicieli żydostwa i specyalnych delegatów Judei wojującej z Czech, Węgier, Rosyi i Rumunii. Polska była szczególnie uwzględnioną.

Żydowskimi delegatami z Polski — pisze w swej korespondencyi p. J. — byli Izaak Grünbaum, poseł na Sejm polski, J. Jeckan, redaktor wychodzącego w Warszawie dziennika żydowskiego „Hajnt“, oraz Stuart Samuel, który przez pewien czas bawił w Polsce właśnie jako jeden z czynnych przedstawicieli uplanowanej już poprzednio w ogólnych zarysach przez ściślejsze grono osób akcyi przeciw Polsce. Dla zmylenia tropu delegaci ci, podobno uzyskali paszporty jedynie do Francyi, skąd już przedostawali się do Londynu.

Jakkolwiek położenie żydów na wschodzie, mówiono ogólnie na tych konferencyach, jest godne pożałowania we wszystkich wymienionych wyżej krajach, to jednak należy najbaczniejszą uwagę zwrócić na Polskę, która obecnie jest w trakcie organizowania się, więc w momencie jak najmniej dla siebie pomyślnym.

Walka ta musi być prowadzona w pierwszej linii przeciw Polsce, po której przyjdzie kolej na Rumunię, Czecho-Słowacyę i t. d., dlatego, że na ziemiach polskich zamieszkuje gros mas żydowskich, że powołanie do życia przez mocarstwa koalicyjne państwa polskiego, zdaniem ich, ugodziło w najżywotniejsze interesy żydowskie, w mlecz pacierzowy naszej potęgi, jak się wyraził jeden z biorących udział w konferencyi, oraz dlatego, że podczas tej akcyi łatwiej będzie wygrać otaczające Polskę państwa w walce przeciw niej.

Znamienne jest między innemi, że stawiany tak wyjątkowo usilnie w prasie całego świata zarzut Polsce i całemu społeczeństwu co do dokonywanych rzekomo stale i peryodycznie masowych „pogromów“ jak się okazuje, użyty został przez wspomniane wyżej ściślejsze grono inicyatorów tej akcyi w tym celu, aby z jednej strony pobudzić żydów całego świata, drogą wywołania u nich większego współczucia, do tem większych datków pieniężnych na rzecz ofiar tych pogromów, a z drugiej strony, aby ułatwić, pod pozorem konieczności objektywnego zbadania tych zbrodni, wjazd do Polski różnym żydowskim komisyom zagranicznym.

Popieraniem akcyi „wizytacyjnej“ zajęli się specyalnie delegaci z Polski, przyczem pos. Izaak Grünbaum zwrócił się z gorącym apelem do żydów całego świata w celu ratowania w Polsce 3 i pół milionów żydów, których sytuacya polityczna nie jest pomyślniejszą niż w Finlandyi, Rumunii i Czechosłowacyi, a pogarsza się ona dzięki temu, że polskie społeczeństwo walkę z żydami prowadzi drogą ekonomicznego bojkotu, który może wysadzić z siodła wszystkich żydów w Polsce, a skutkiem czego żydostwo całego świata odniosłoby klęskę, której granice nie dają się obecnie przewidzieć.

Rezultatem długich tych i poufnych konferencyi jest szereg uchwał, w których streszcza się plan zakreślonej na kolosalną miarę akcyi żydów całego świata przeciw Polsce.

Uchwały te są następujące:

1) wydać poufny manifest, któryby wzywał żydów całego świata do walki z Polską w celu zmuszenia tego państwa do zagwarantowania praw narodowych żydów i pogodzenia się polskiego społeczeństwa z faktem istnienia na ziemiach polskich narodu żydowskiego, mającego do tych ziem takie same prawa, jak i naród polski, który wobec tego nie jest uprawnionym do prowadzenia walki ekonomicznej z żywiołem żydowskim.

Akcya przeciw Polsce winna być prowadzona konsekwentnie we wszystkich państwach starego i nowego świata aż do zupełnego uwzględnienia żądań narodu żydowskiego, przy użyciu wszystkich rozporządzalnych środków;

2) powołać do życia we wszystkich krajach starego i nowego świata komitety, któreby zajęły się zbieraniem wszelkiego obciążającego Polskę materyału, dla wykorzystania go przy wszelkiej nadającej się ku temu możliwości, bądź przez centralny komitet w Londynie, bądź przez komitety miejscowe.

3) zorganizować akcyę stałych korespondentów, którzyby przy podróżach po Polsce nadsyłali do wszystkich główniejszych dzienników starego i nowego świata korespondencye, malujące opłakany stan moralny i materyalny Polski i wykazujące nieudolność polskiego społeczeństwa do utrzymania egzystencyi państwa, które raczej będzie zarzewiem walk w Europie.

4) użyć wszystkich swoich wpływów, by granice państwa polskiego zakreślono były jak najszczuplej.

W tym celu należy prowadzić akcyę w kierunku utrudnienia warunków odbycia plebiscytów, zwłaszcza przy ujściu Wisły i na Śląsku, oraz propagować ideę federacyi narodów ościennych z Polską, o ile nie uda się przeforsować idei niepodzielnego państwa rosyjskiego.

5) dołożyć wszelkich starań, aby na najwięcej odpowiedzialne stanowiska w Polsce powoływano ludzi, mających nastawione przez nas umysły, sprzyjające żydom i mniej wyrobionych, w celu łatwiejszego wykorzystania ich niefortunnych zarządzeń.

Odnosi się to zwłaszcza do posterunków w Ministerstwie spraw zagranicznych i w wojsku.

6) użyć wszystkich swoich wpływów, by politykę państwa polskiego skierować na tory zacieśnienia ściślejszych węzłów z państwem niemieckiem, w celu rozbicia ew. przymierza z Francyą.

7) użyć wszelkich środków, by zdeprecyonować na rynkach całego świata walutę polską i zmusić do zaciągnięcia u finansyeryi żydowskiej pożyczki, wzamian za polityczne i finansowe prerogatywy żydów.

8) popierać akcyę komunistyczną w Polsce.

W tym celu poleca się komitetowi w Berlinie wejść w najściślejszy kontakt z organizacyami komunistycznemi w Niemczech dla opracowania odpowiedniego planu.

9) powołać do życia bank w Warszawie, któryby ułatwił rozrzucenie po całej Polsce kas pożyczkowo-oszczędnościowych, mających za zadanie popierać wszelkiego rodzaju kooperatywy żydowskie, oraz udzielać tajnego kredytu żydowskim kupcom, rzemieślnikom i fabrykantom na kupno surowców i maszyn.

Dla należytego przeprowadzenia całej tej akcyi w myśl powziętych uchwał konferencyi londyńskich, utworzył się ściślejszy komitet, którego poszczególni członkowie mają zająć się zorganizowaniem miejscowych komitetów w stolicach wszystkich państw.

Jednym z najbardziej czynnych członków takich komitetów jest niejaki dr. Jochelman, znany polityk, będący w bliskim kontakcie z Lloydem Georgem, Balfourem, Asquithem, Robertem Cecilem i innymi wpływowymi ludźmi angielskiego świata parlamentarnego, rządowego i finansowego.

Należy dodać, że we wszystkich stolicach państw europejskich i Ameryki miejscowi finansiści żydowscy nadzwyczaj intenzywnie popierają tę akcyę, motywując swoje postępowanie obawą, by żydzi polscy nie napływali do państw zachodniej Europy i nie robili tam konkurencyi, oraz nie wzmagali wśród społeczeństw zachodnio-europejskich prądów antysemickich, które coraz to bardziej w Anglii i Francyi zaczynają nurtować. Przygotowuje się więc ogólny atak zorganizowanego żydostwa na Polskę. Pierwsza faza tej rozstrzygającej walki już się rozpoczęła.

Posłowie chłopscy do pos. Witosa.

List pos. Witosa „do braci chłopów“, spotkał się z niespodziewaną zapewne i nieprzewidzianą przez autora listu odpowiedzią. Mianowicie z odpowiedzią wystąpił szereg posłów-chłopów, zasiadających w Związku ludowo-narod., którzy nietylko rozprawiają się z twierdzeniami, jakie zaryzykował w swym liście pos. Witos, lecz również stawiają pos. Witosowi szereg zarzutów, żądając na nie, jako „bracia chłopi“, odpowiedzi. List ten, nam nadesłany, zamieszczamy w ważniejszych jego ustępach.

Po swem niepowodzeniu, jakie spotkało pos. Witosa przy tworzeniu gabinetu lewicowego — czytamy w liście — wystosował pos. do „braci chłopów“ list, w którym zupełnie fałszywie przedstawia tę sprawę. Pisze on: „Na przeszkodzie stanęły „małostkowość“ i pycha, intrygi a nawet zdrada. (Święta to prawda, lecz odnosi się tylko do spółki ludowcowo-socyalistycznej). Na przeszkodzie do utworzenia rządu ludowcego stanęli ci, co zawsze mieli gębę pełną miłości dla ludu, co głosili, że „lud kmiecy dźwignie Polskę swemi plecy“, co to zawsze „zbawiciel widzieli pod siermięgą“, a kiedy lud chciał brać na siebie odpowiedzialność, krzyknęli z pełnej piersi: „hola chamie!“

W tym ostatnim ustępie każde słowo p. Witosa mija się z prawdą. Pytamy p. Witosa i żądamy odpowiedzi jasnej i bez ogródek: O co rozbiły się Pańskie rokowania? Czy nie o to, że Pan chciałeś mieć ministrem inż. Bryla, tudzież napędzonego starostę Boguszewskiego, którym Pańscy sojusznicy zarzucali brudne uczynki? Czy inni Pańscy sojusznicy nie sprzeciwiali się powrotowi inż. Moraczewskiego do rządu mimo nacisku socyalistów. Dlaczego Pan przekręcasz fakta i kłamstwo rozmyślne podajesz chłopom do wierzenia?

Piszesz Pan, że w projektowanym przez Pana rządzie lud miał wziąć na siebie odpowiedzialność, ale wsteczniey postarali się o to, „ażeby drudzy zawsze siedzieli w pokoju, a wy chłopi, wiecznie z czapką w ręku, abyście stali za drzwiami“. A jakich to chłopów chciałeś Pan posadzić w pokoju? Pańskimi kandydatami na ministrów byli: szlachcic i st. radca sądowy Grzędzielski, inżynier Bryl, który na wojnie dorobił się bogactw, redaktor Dąbski, spokrewniony ze szlachtą, adwokat Kiernik, również wzbogacony na wojnie, inż. Kędzior, co prawda chłopski syn i uczciwy człowiek. Pańscy przyjaciele zaś dawali na ministrów: szlachcica Daszyńskiego, redaktora o książęcych nawyczkach, karmazynowego szlachcica inż. Moraczewskiego, mieszczanina lwowskiego inż. Hausnera i innych. Nie było tam ani chłopów, ani robotników, lecz sami szlachcice lub dorobkiewicze wojenni. Powołujesz się Pan na Kubę Bojkę, ałeś go Pan na ministorstwo nie forytował, ani jego, ani rozważnego Średniawskiego, bo to prawdziwi chłopi od pługa, chociaż należą do Pańskiego klubu.

A jeżeli już Pan mówisz o tem, że jedni siedzą w pokoju, a drudzy stoją za drzwiami z czapką w ręku, to Panu przypominamy, że w Galicyi, gdzie Pan mianujesz i przenosisz starostów, gdzieś Pan wprowadził w inspektoraty rolnicze, urzędy odbudowy, urzędy obrotu drzewem i t. d. samych swoich zauszników i „bezdusznych lokai“, tam naprawdę chłopi z odkrytemi głowami stoją przed twoimi fagasami i nie mogą doprosić się o to, co im się z ustawy należy. Przejdź Pan wszystkie starostwa galicyjskie i wszystkie ludowcowe urzędy i zobacz te tłumy, które po sto razy jeżdżą, wystawają w ogonkach nadaremnie i nie dostają ani drzewa na odbudowę ani zasiłku za żołnierzy, ani pomocy na zasiew, ani narzędzi rolniczych, ani koni, jednem słowem niczego, co im ustawy sejmowe przyznały. Za to Pańscy urzędnicy wyrzucają proszących bezkarnie za drzwi. Jeżeli zaś trafi się urzędnik, który po ludzku postępuje z biednym ludem, to będzie z pewnością jakiś „wszechpolak“, który uszedł Pańskiej uwagi i dlatego jeszcze nie został usunięty ze stanowiska.

Mówisz Pan, że chciałeś utworzyć rząd, „któryby zakończył wojnę i zawarł korzystny dla Państwa pokój, przeprowadził reformę rolną ściśle według zasad, przez Sejm uchwalonych, konstytucyę... przeprowadził należycie odbudowę, słowem bronił interesów Państwa i równocześnie stał na straży praw i interesów ludu“.

Uznajesz Pan więc, że rząd poprzedni p. Skulskiego nie chciał lub nie umiał tego zrobić. A przecież rząd p. Skulskiego powstał na podstawie porozumienia klubu p. Skulskiego z Klubem Pańskim. W tym rządzie miałeś Pan własnych ludowcowych ministrów i wiceministrów, a wszyscy inni członkowie dostali się do rządu tylko za Pańskiem zezwoleniem i zgodą.

Mówisz Pan o zakończeniu wojny i zawarciu pokoju. Można to było zrobić w grudniu lub w styczniu, kiedy bolszewicy prosili o pokój. Ale kiedy za cenę naszej wojny uznano odbicie całej Ukrainy i całej Białorusi, aby z nich pod zarządem polskim utworzyć samodzielne państwo, okazało się, że wojna będzie musiała trwać chyba przez całe pokolenia. I Pańskie stronnictwo opowiedziało się urzędownie za tą nieskończoną wojną. Wyzywaliście nas od zdrajców, gdyśmy się temu sprzeciwiali. Pański wiceminister p. Dąbski nietylko się nie obraził o tę uchwałę, żeby wojnę przeciągać w nieskończoność i nie złożył dymisyi, ale podpisał traktat z Petlurą. Albo musicie odstąpić od zamiaru zdobywania polską krwią niepodległej Ukrainy i Białorusi, albo musicie narodowi powiedzieć, że chcecie prowadzić wojnę przez całe pokolenie. A Pan wypowiedziałeś się za dalszą wojną, biorąc na ministra spraw zagranicznych p. Daszyńskiego, który jest gorliwszym zwolennikiem wielkiej Ukrainy niż wielkiej Polski. Po co przekręcać i okłamywać lud polski, panie Witos?

Chcesz Pan wykonania reformy rolnej. Miałeś Pan własnego ministra rolnictwa dra Bardla, masz Pan własnego prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, masz Pan prezesa okręgowego urzędu Ziemskiego p. Łąckiego w Krakowie i p. Sawczyńskiego we Lwowie. Są to wszystko ludowcy, Pańscy zwolennicy i dobrali sobie własnych ludowcowych urzędników. Dlaczegoście nie przystąpili do wykonania reformy rolnej? Wszystkie sposoby i środki mieliście i macie we własnych rękach. Jeżeli sprawa nie ruszyła z miejsca, to jest w tem wyłącznie wasza wina, wina ludowców. I gdyby Panu naprawdę chodziło o reformę rolną, to powinieneś Pan po całorocznem doświadczeniu postawić jako warunek usunięcie ludowców ze wszystkich urzędów, mających wpływ na wykonanie reformy rolnej, bo tylko i wyłącznie ludowcy zabagnili całą sprawę.

Piszesz Pan o konstytucyi. A zapominasz Pan, że Pańscy sojusznicy thugutowcy, to jest ludowcy z „Wyzwolenia“, zdekompletowali wiele razy komisyę konstytucyjną i przez ich nieobecność komisya nie mogła nic uchwalić, jako niepełna.

Pod koniec listu, zwracają podpisani na nim posłowie p. Witosowi uwagę, jak wielka ilość chłopów wskutek denuncyacyi z kół, znanych p. Witosowi, narażoną była na represye austryackich władz wojskowych za należenie do Związku lud.-narodowego. Imiona tych nieszczęśliwych, którzy siedzieli w austr. więzieniach polowych, czekając lada chwila śmierci, są znane.

Porozumiałeś się Pan ze socyalistami o teki ministeryalne — brzmią końcowe słowa listu — i dlatego nie utworzyłeś rządu. Niemniej chcesz Pan wytrwać w sojuszu z tymi żydowskimi przewrotowcami i dlatego składasz Pan winę swojego niepowodzenia na innych, na „warchołów“. Czy to nie wstyd, Panie Witos?

Szczepan Sawicki, włościanin 15-morgowy wsi Kołozębia, pow. Płońskiego, pos. ziemi Płockiej.

Feliks Pragacz, włościanin 36-morgowy wsi Przytuły, gminy Krasnosielskiej, pos. ziemi Łomżyńskiej.

Szczepan Bochenek, gospodarz wsi Kułyków, 4-morgowy, pos. ziemi Warszawskiej.

Michał Marek, robotnik, gospodarz na 2 morgach w Łodygowicach w Małopolsce, pos. ziemi Żywieckiej i Wadowickiej.

Aleksander Żebrowski, drobny rolnik wsi Ogony, pos. ziemi Łomżyńskiej.

I. Orzechowski, drobny rolnik, pos. ziemi Grójeckiej.

Konstanty Kowalewski, gospodarz 16 morgowy, pos. ziemi Opoczyńskiej.

Franciszek Mazur, gospodarz 16-morgowy wsi Maków, pos. ziemi Radomskiej.

Julian Szymborski z okręgu Siedleckiego, drobny rolnik, pos. ziemi Siedleckiej.

Blok lewicowy w permanencyi.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie prezydyów 5 klubów lewicowych. Naradzano się nad ustaleniem stosunku tych klubów do rządu p. Władysława Grabskiego. W rezultacie postanowiono utrzymać w dalszym ciągu blok centrowo-lewicowy, następnie zająć stanowisko negatywne względem obecnego gabinetu i dążyć do utworzenia rządu lewicowego.

Po konferencyi stronnictw bloku, odbyło się posiedzenie Polskiego Stronnictwa Ludowego, na którem wysłuchano rezolucyi prezydyum o sytuacyi oraz uchwalono wydać odezwę do ludności.

Obradowała dziś również P. P. S.; postanowiono wystąpić z opozycyą względem rządu p. Grabskiego.

Rozłam w klubie pracy konstytucyjnej.

Warszawa. (Telefonem). W kuloarach sejmowych utrzymują się wersye o przesileniu w Klubie Pracy Konstytucyjnej. Mianowicie konserwatyści mają utworzyć osobną frakcyę, liczącą 9 członków, demokraci natomiast stworzą klub, liczący 8 członków. W związku z tem przesileniem prezydyum Stronnictwa Prawicy Narodowej zwołało na dzień 7 b. m. zjazd wszystkich członków stronnictwa do Warszawy.

O odroczenie plebiscytu we Warmii.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Niewielka stosunkowo ilość osób, która w ostatnich dniach została ogłoszona jako uprawniona do głosowania a zamieszkała w Niemczech, wzbudziła podejrzenie co do prawdziwości tej listy. Istotnie stwierdzone zostało fałszowanie list głosujących, dokonywane na wielką skalę przez komitety plebiscytowe gminne pod nieobecność członków polskich. Fałszerstwa te wykazują jasno dwa memoryały, opracowane przez profesora Romera, pierwszy stwierdzający na podstawie urzędowych danych statystycznych niemieckich bezzasadność list głosujących emigrantów, drugi memoryał stwierdza fałszowanie poszczególnych list w komisaryatach plebiscytowych, komitetach gminnych na podstawie dokumentów znajdujących się w konsulacie w Olsztynie. Wobec tego została w dniu 2 lipca doręczona z polecenia rządu polskiego przez komisarza polskiego w Olsztynie przewodniczącemu tamtejszej Komisyi międzysojuszniczej nota z żądaniem: 1) rewizyi wszystkich list osób, uprawnionych do wzięcia udziału w plebiscycie na Mazurach, 2) odroczenia terminu plebiscytu aż do chwili sporządzenia nowych list, uwzględniających wyniki powyższej rewizyi, 3) wreszcie ustanowienie w czasie głosowania w lokalach wyborczych specyalnych urn dla głosów, a zwłaszcza list, które obejmują uprawnionych do głosowania, urodzonych, lecz niezamieszkałych na terytoryum plebiscytowem, ażeby w ten sposób uwydatnić wpływ na wynik plebiscytu ludzi, których z terytoryum plebiscytowem łączy jedynie fakt urodzenia, ale oddala od tego terytoryum długoletni pobyt poza jego granicami. Do noty załączone zostały memoryały prof. Romera.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł Brejski wniósł rezolucyę wzywającą rząd do podjęcia kroków dyplomatycznych, aby Niemców zmusić do zachowania postanowień traktatu wersalskiego o ochronie mniejszości narodowych, względnie do zagrożenia Niemcom odwetem wobec ich poddanych, mieszkających w Polsce. Nagłość wniosku przyjęto, a wniosek odesłano do komisyi spraw zagranicznych. Następnie przyjęła Izba jednogłośnie wniosek nagły posła Kunickiego w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, na Spiszu i na Orawie, wzywający rząd do założenia energicznego protestu przeciw odbyciu głosowania plebiscytowego dopóki nie zostaną przeprowadzone warunki zabezpieczające ludności polskiej swobodę głosowania. Marszałek zapowiedział wejście na porządek dzienny w przyszłym tygodniu ustawy konstytucyjnej. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek o godz. 4 po południu. Dnia tego odbędzie się trzecie czytanie projektu rządowego o organizacyi Urzędu ziemskiego.

Z kresów wschodnich.

(Protest Witika. — Narodowcy galicyjscy o rządzie Petlury. — Spis ludności na Wołyniu).

„Ziemia i Wola“ (z dnia 27 czerwca nr. 27) podaje w streszczeniu radiotelegram Prezesa Kongresu Pracy Ukr. lud. resp. Semena Witika do Rady komisarzy ludowych w Moskwie. W owem radio Semen Witik protestuje przedewszystkiem przeciwko układom polsko-ukraińskim. W wywodach swoich powołuje się na uchwały kongresu pracy, najwyższej instancyi prawodawczej Ukrainy, który powierzył władzę tymczasową dyrektoryatowi, wkładając na niego obowiązek bronienia niezależności wszystkich ziem ukraińskich. Dyrektoryat, zawierając umowę z Polską, nadużył powierzonej mu władzy, a tem samem stracił prawo do występowania w imieniu Ukraińskiej Republiki. Wszelkie umowy, zawarte z nim, nie mają za sobą prawa. Wkońcu zwraca się prezes Kongresu pracy do Rady komisarzy rosyjskich z propozycyą nawiązania stosunków pokojowych, opartych na zasadzie uznania niezależności Ukrainy.

„Hromadzka Dumka“ (z dnia 26 czerwca nr. 146), rozpatrując położenie, w jakiem obecnie znajduje się Ukraina, określa go mianem chaosu, a za obecny stan rzeczy — twierdzi gazeta — ponosi odpowiedzialność Petlura i jego rząd, rekrutujący się z naddnieprzańskiej inteligencyi, która razem ze swym atamanem „nie dorosła do dzisiejszej chwili“. „Nie można wątpić w patryotyzm atamana — pisze Hr. Dum. — i w szczerość jego pragnienia, widzieć

Ukrainę szczęśliwą i spokojną, więc powinien zrozumieć, że jedyną drogą, jaka wiedzie do tego celu, jest zwołanie jak najszybciej przedparlamentu, złożenie władzy w ręce tego przedstawicielstwa, aby można było powierzyć ją komuś zdolniejszemu i bardziej odpowiedzialnemu za dzisiejsze czasy".

Największym błędem rządu Petlury — twierdzi autor — jest niechęć do Ukraińców z Galicyi, bowiem jest to element najbardziej wyrobiony państwowo.

Dnia 21 czerwca b. r. na całym terenie Okręgu Wołyńskiego rozpoczął się spis miejscowej ludności. Spis ludności obejmuje wszystki bez wyjątku zaludnione punkty powiatów, a mianowicie: miasta, miasteczka, wsie, kolonie, osady, folwarki, majątki, fabryki, tartaki, cegielnie, leśniczówki, budki kolejowe i t. d.

Z Liryków.

Obręczą złotą skułem życie swoje,
żeby odnaleść w niem, com zabył przecie —
na wielkiej drodze jako pielgrzym stoję
i niem to — przecz-żem już nie sam na świecie.

Ktoś dobry złożył dłoń na moim czole
i serce moje miłośnie kołysze —
przebyłem tyle prób i ciężką dolę,
błogosławieństwo biorę w dom i ciszę...

I oto szczęściu otworzyłem wrota,
niech przyjdzie! — święto swej miłości święcę.,
ktoś pojrzał w życie me jak zorza złota,
ktoś dobry złożył mi na czoło ręce...

Przebyłem tyle dróg i tyle świata,
żem mógł zatracić się precz poniewoli —
zła dola kędyś z wichrem w polu lata
i u rozstajnych czaji się zakoli...

A jeśli kiedy zaś ku mnie przyżeni,
jeśli usłyszę burzę ponad głową
i niebo niby kopuła z płomieni
uwidzi mi się w północ piorunową;

Jeśli mi pożar spali dom i stogi,
jeśli mi przyjdzie na wichrze i zimnie
usłać się jako badyl śród rozłogi, —
przecz dom swój najdę w sercu, co jest przy mnie.

I przetrwam burze, ujrzę błękit nieba
i wielka cichość pojmie duszę moją...
i więcej nic mi nie będzie potrzeba
krom tej miłości, co mi jest ostoją...

Antoni Waśkowski.

Składanie broni dla celów wojskowych.

Dowództwo miasta wystosowało do ludności Krakowa następującą odezwę:

Ludność polska niejednokrotnie dała dowody, iż rozumie w pełni doniosłość sprawy silnej i potężnej armii, która własną krwią i życiem okupuje wolność całego Narodu. Przeżywamy ważne chwile dziejowe i każdy, kto czuje się Polakiem i rozumie świętą spuściznę naszych bohaterów, powinien ponieść wszelkie ofiary, by przyczynić się do wzrostu i potęgi naszej wolnej Ojczyzny. Obrona granic Rzeczypospolitej wymaga jednolitej akcyi wszystkich synów Polski. — Dowództwo Miasta zwraca się więc do nich z gorącym apelem: Niechaj każdy, posiadający jakąkolwiek broń, zdolną do użytku bojowego (karabiny, rewolwery, szable), złoży ją chętnie dla celów armii i da tem samem dowód swojej łączności z nią. — Tam, gdzie jest jedność, musi być siła i zwycięstwo.

Ofiarowaną broń należy oddawać w Dowództwie Miasta, Plac Magdaleny l. 2, II. p. drzwi nr. 62.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 4 lipca.

WIEC NARODOWY w sprawie plebiscytu na Mazowszu i Warmii odbędzie się dziś, w niedzielę dn. 4 b. m., o godz. 11 i pół pod pomnikiem Grunwaldzkim.

LIST ROBOTNIKA-PATRYOTY. Zarząd główny T. S. L. otrzymał następujący list z Przywozu na Morawie, z daty 23 czerwca:

Świetny Zarządzie Główny!

Pisałem już kilka razy do szlachetnego Zarządu naszych szkół kresowych serdeczne i wesołe życzenia na cześć Polski. Ale teraz smutek mnie nawiedził. Miałem ja już prawie dorosłego syna. Uczęszczał do szkoły ludowej T. S. L. w Przywozie, potem przez 4 lata do gimnazyum waszego w Orłowej, a wreszcie do seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie, skąd wzięto go do wojska austryackiego. Potem już sam zgłosił się na ochotnika do wojska polskiego. Półtora roku służył Ojczyźnie — padł na froncie bolszewickim 27 maja. Żal mi mojego najstarszego dziecka serdeczny. Wszak od ust odejmowaliśmy sobie, aby go kształcić i udał nam się chłopak. Alem dumny, bo dziecko moje krew swoją za Polskę oddało.

Wczoraj dowiedzieli się Czesi o mojem nieszczęściu = przyszli i wyśmiewali się ze mnie, z mojego smutnego losu i z mojej Polski: to macie za agitacyę za Polską, teraz wam się odechce agitacyi. A co ja im miałem odpowiedzieć? „Mam jeszcze trzech synów, a i tych ofiaruję dla Polski!" Popatrzyli na siebie i rzekli już tylko do siebie: „Mówcie tu z takim Polakiem zaciętym.

Posyłam Wam 25 marek na cześć Polski i wołam: Niech żyje Polska nasza! Niech żyje Pan Naczelnik Piłsudski! Niech żyje Zarząd Główny T. S. L.! Szczęść Boże ludowi polskiemu.

INSPEKTOR MINISTERSTWA APROWIZACYI. „Monitor Polski" ogłosił nominacyę z ważnością od dnia 1 maja b. r., radcy namiestnictwa, Rudolfa Krupińskiego, na inspektora Ministerstwa aprowizacyi dla miasta Krakowa, w piątej klasie rangi. Zadaniem jego będzie piecza i troska o poprawne i zgodne z przepisami zaopatrywanie ludności Krakowa w artykuły aprowizacyjne i pierwszej potrzeby. W tym celu będzie on współdziałać z miejskiemi organami aprowizacyjnemi w kierunku uzyskania dla ludności przyznanych przydziałów u odpowiednich rządowych czynników, będzie sprawował kontrolę nad aparatem magazynowym i rozdzielczym i wreszcie będzie współdziałał z urzędem, powołanym do ścigania lichwy i paskarstwa. Inspektor Ministerstwa aprowizacyi ma prawo uczestniczenia we wszystkich posiedzeniach magistratu i sekcyi w sprawach aprowizacyjnych i porozumiewać się będzie bezpośrednio z ministrem aprowizacyi. Do niego należeć będzie układanie budżetu zapotrzebowania na każdy miesiąc, a przydział przez Ministerstwo aprowizacyi następować będzie wprost do magistratu na podstawie wniosków inspektora. Odtąd odpowiedzialność za aprowizacyę miasta dzieli zarząd gminy z rządem, który przejął w całości aprowizacyę Krakowa, co jednak nie zmniejsza dotychczasowych obowiązków gminy w staraniach o artykuły żywnościowe.

O GODŁA NA SKRZYNKACH POCZTOWYCH. Od Dyrekcyi poczt otrzymujemy następujące pismo: Od czasu do czasu pojawiają się w czasopismach zażalenia publiczności, że nie wszędzie jeszcze usunięto barwy i godła austryackie, przyczem wytyka się dotyczącym władzom obojętność i niedbalstwo w tej sprawie. Zrozumiałem jest zniecierpliwienie społeczeństwa, że mimo upływu półtora roku od chwili odrodzenia Polski, jeszcze nie wszędzie usunięto barwy i godła zaborcze. Nie można jednak zapominać, że wśród trudnych obecnie warunków życia państwowego i społecznego przy braku materyałów i surowców i nadzwyczajnej ich drożyźnie, nie można tego dokonać w krótkim czasie. Dyrekcya poczt w Krakowie nie spuszcza tej sprawy z oka i dokłada wszelkich starań, by w całym okręgu dyrekcyi, obejmującym kilkaset urzędów, zastąpić barwy i godła zaborcze na budynkach, skrzynkach i wozach pocztowych herbami i barwami państwa polskiego. Trzeba także o tem pamiętać, że dzisiaj jest to rzecz bardzo kosztowna, że wobec stanu finansów państwa, musi się całą akcyę prowadzić tak, by nie narażać państwa na nadzwyczajne wydatki, lecz możliwie oszczędnie dokonać dzieła.

Społeczeństwo zechce być przekonanem, że nie obojętność lub niechęć władz, oraz pracowników powoduje zwłokę w zastąpieniu barw i godeł zaborców barwami i herbami państwa polskiego, lecz, że ta zwłoka ma swą przyczynę w tych samych warunkach niekorzystnych i przeszkodach, które utrudniają życie poszczególnym jednostkom społeczeństwa.

Z WSZECHNICY JAGIELLOŃSKIEJ. Naczelnik państwa zamianował Dr. Walerego Goetla profesorem nadzwyczajnym geologii i paleologii w Akademii górniczej w Krakowie. Ministerstwo oświecenia publicznego zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego Uniwersytetu krakowskiego, udzielającą Leonowi Kozłowskiemu veniam docendi w Uniw. Jagiellońskim. Naczelnik państwa zamianował prof. historyi i literatury polskiej Uniwersytetu warszawskiego Dr Józefa Kallenbacha prof. zwyczajnym tegoż przedmiotu w Uniw. Jagiell.

TYDZIEŃ POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA. Wynik pracy komitetu Pol. Białego Krzyża, powołanego przez zarząd okręgowy Pol. Białego Krzyża, między 13—20 czerwca b. r. dał dochodu 117.000 Mk. (w tem dochód z corsa samochodowego wynosi 82.000 Mk.)

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Dziś, t. j. w niedzielę 4 b. m., została otwarta w Pałacu Sztuki, przy pl. Szczepańskim, nowa wystawa obrazów i rzeźb. Na całość wystawy składają się dzieła: T. Axentowicza, L. Pugeta, St. Dybowskiej, I. Pinkasa, Kramsztyka, J. Ciechanowskiej, S. Kiperówney, A. Komierowskiej H. Polichta, Noworyty, W. Sulikowskiej, K. Stabrowskiego, K. Żukotyńskiej i wielu innych. Ponadto dwie osobne sale zajęła wystawa wyrobów warsztatów krakowskich, jakoto: pisanki (batiki) na materyałach i drzewie.

UCIECZKA ŻYDOWSKICH POPISOWYCH. Władze graniczne stwierdziły, że od pewnego czasu mnóstwo żydowskich popisowych opuszcza granice państwa polskiego, aby uwolnić się od służby wojskowej. Dezerterzy ci uciekają przeważnie do Wiednia, a znaczny ich procent stanowi młodzież akademicka. Niektórzy z nich posiadali zagraniczne paszporty. Ciekawą rzeczą jest, w jaki sposób zdołali zaopatrzyć się w te dokumenty? Sądzimy, że akademicy-dezerterzy nie powinni być w przyszłości przyjmowani do uniwersytetów w Polsce. Władze graniczne zaś winny zwrócić na dezerterów baczniejszą uwagę. Wywożą oni z kraju walutę obcą i w ten sposób obniżają wartość marki polskiej. Popełniają więc dwie zbrodnie: dezerterują i szkodzą walucie państwowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY POPISOWEGO. Stanisław Kremer, popisowy, zamieszkały w Dąbiu, rzucił się wczoraj z okna I p. na bruk w chwili, gdy policya wkroczyła do jego mieszkania, celem oddania go władzom wojskowym. Kremer doznał złamania kręgosłupa.

BANDYCKI NAPAD. Bronisław Maślankiewicz, zarządca podatkowy z Krakowa, wybrał się ze swoją rodziną na wakacye do Kalwaryi. W przejeździe furą przez Rydlówkę został napadnięty przez kilku opryszków, którzy oderwali kosz, umieszczony z tyłu wózka i zabrali garderobę, wartości 24.000 mk. Inspektorowi policyjnemu, Kaczorowi, udało się wyśledzić sprawców tego napadu, znanych opryszków: Jana Gajeca, Leona Lisowskiego, Antoniego Woźniaka i Franciszka Łobodzińskiego. Bandyci zostali aresztowani i prawie wszystkie przedmioty im odebrano.

PRZEJECHANIE. Fiakier, wiozący z kościoła gości weselnych, przejechał wczoraj w ul. Grzegórzeckiej sześcioletniego chłopca, Wład. Gruszczyńskiego. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Państwowy Urząd walki z lichwą skazał Izaaka Druckera, Krakowska 3, na grzywnę 1500 mk., względnie 10 dni aresztu, za nieoddanie surowych skórek podczas zbiórki. Za wypiek precli skazał Mojżesza Katza, Kalwaryjska 22, na 500 mk. lub 3 dni aresztu, za brak cennika S. Jutrzenkę, Estery 16, na 300 mk. (2 dni ar.), za sprzedaż chleba na placach Scheindlę Zinger, Podbrzezie 2, na 100 mk. (1 dzień ar.), za wykupno drzewa na rogatkach od zdążających na targ: Kunegundę Ryż na 150 mk. (2 dni ar.), Władysława Warchałowskiego na 150 mk. (1 dzień ar.), Antoniego Majera na 300 mk. (2 dni ar.), Antoniego Paculę na 150 mk. (2 dni ar.), Marcelę Czarnecką na 150 mk. (2 dni ar.), Stefanię Maślak na 200 mk. (2 dni ar.), Ludwika Trzeckiego na 250 mk. (2 dni ar.), Franciszka Zlamala na 200 mk. (2 dni ar.), Jakóba Eberstarka na 250 mk. (2 dni ar.), Samuela Glücksmanna na 250 mk. (2 dni ar.) i Józefa Bałusa na 100 mk. (1 dzień ar.).

Z Polski i ze świata.

HOŁD DLA OBROŃCY ŚLĄSKA. W dniu 28 czerwca odbyła się w Oświęcimiu osobliwa uroczystość. Oto uchodźcy ze Śląska Cieszyńskiego, wygnani przez Czechów, a umieszczeni w tamtejszych barakach, składali hołd obrońcy Śląska przed nawałą zdradzieckich Czechów, majorowi Cezaremu Hallerowi, który zginął dnia 26 stycznia 1919 w potyczce pod Małomi Kończycami przy Frysztacie, a którego zwłoki spoczywają w grobowcu familijnym w Dworach pod Oświęcimem. Uroczystość miała przebieg imponujący. O godz. 8 rano wyruszył z baraków oświęcimskich olbrzymi pochód ze sztandarami na miejsce wiecznego spoczynku uwielbianego przez Ślązaków bohatera. Podróż trwała dwie godziny. W parku dworskim otoczyli uczestnicy pochodu kaplicę, kryjącą zwłoki niezapomnianego bohatera, a w której właśnie wmurowano pamiątkową tablicę marmurową, ufundowaną ze składek uchodźców, z napisem: „Ukochanemu Bohaterowi, majorowi Cezaremu Hallerowi — obrońcy Śląska Cieszyńskiego, składają hołd wygnani przez Czechów Ślązacy". Okolicznościowe przemówienie wygłosili: dyrektor szkoły wydziałowej z Polskiej Ostrawy, p. Zarzycki, a imieniem górników-uchodźców z nad Ostrawicy pp.: Barowski z Hermanic, Winiakowa z Radwanic i Buroń z Pietwałdu.

W miejsce nieobecnej małżonki ś. p. Hallera, przemówiła do zebranych siostra jego, dziękując w rzewnych słowach za wyrazy hołdu dla brata i wyrażając przytem pełną wiarę, że za krew przelaną w imię słusznej sprawy — za niedolę ludu śląskiego — sprawiedliwości musi się stać zadość, że Śląsk musi do Polski należeć, a niedaleką już jest chwila zwycięskiego powrotu uchodźców na swą ukochaną ziemię. Za spokój duszy ś. p. Cezarego odmówili zebrani modlitwę, a wreszcie przy akompaniamencie orkiestry odśpiewano „Rotę", „Boże, coś Polskę" i „Jeszcze Polska nie zginęła" i na tem zakończyła się ta podniosła uroczystość u grobu bohatera. — Dzieci szkolne otrzymały od p. Hallerówny na pamiątkę tego dnia medaliki i książeczki do modlenia.

ECHA OSTATNICH WYPADKÓW NA SPISZU. Ze Starej Wsi donoszą nam pod datą 1 lipca: Na posiedzeniu międzynarodowej podkomisyi spisko-orawskiej, które odbyło się w Starej Wsi dnia 28 z. m., zapadła na wniosek przedstawiciela rządu polskiego Dra Diehla, decyzya podkomisyi, której przekład z oryginału francuskiego brzmi tak: Zważywszy, że p. Rehulka, pochodzący z Czecho Słowacyi, jest kierownikiem agitacyi i propagandy w Niedzicy, że ta propaganda jest niebezpieczna dla spokoju publicznego, ponieważ wywołać może takie zajścia, jakie zdarzyły się 21 z. m. w Starej Wsi, że p. Rehulka był wezwany za pośrednictwem przedstawiciela Republiki czeskosłowackiej jeszcze w maju b. r. do opuszczenia kraju i do wstrzymania się od udziału w propagandzie i w sprawach, dotyczących obszaru plebiscytowego, że wreszcie mimo tego zakazu p.p. Rehulka nie przestaje brać udziału w propagandzie, międzynarodowa podkomisya, nie ustalając wprawdzie bezpośredniej odpowiedzialności jego za wypadki w dniu 21 b. m., postanawia, iż ze względów spokoju publicznego, zakazuje się p. porucznikowi Rehulce aż do końca plebiscytu wstępu i pobytu na obszarze plebiscytowym. Starosta i dowódca wojsk alianckich są obowiązani wykonać postanowienie niniejsze.

Podpisani: J. M. Pearson, De la Forest-Divonne, C. Torniclli. Członek japoński podkomisyi, Kurihara, był nieobecny na tem posiedzeniu. (Przyp. Red.). Porucznik czesko-słowacki Rehulka został usunięty w maju b. r. ze stanowiska tłumacza przy dowódcy wojska francuskiego na Spiszu.

SZKODNICY. Według informacyi dzienników warszawskich, poniosły tramwaje miejskie w Warszawie 10 milionów mk. straty wskutek ostatniego strajku.

TRAGICZNA ŚMIERĆ LOTNIKA. Z Warszawy donoszą: We wsi Maciejowicach pod Garwolinem spadł aeroplan z lotnikiem-obserwatorem, 23-letnim Kazimierzem Bogatko, studentem politechniki i absolwentem szkoły podchorążych, który został ciężko ranny. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Ujazdowskiego, gdzie wkrótce zmarł.

JEŃCY SYBERYJSCY W WARSZAWIE. Sekcya wywiadowcza Polskiego Czerwonego Krzyża donosi, że dziś, t. j. w niedzielę 4 b. m., przyjeżdża do Warszawy nowa partya jeńców syberyjskich.

WYBUCH PYROKSYLINY. Między Żyrardowem a Radziwiłłowem nastąpił onegdaj nad ranem wybuch w wagonie, napełnionym pyroksyliną. Dwaj żołnierze, konwojujący wagon, oraz jakaś kobieta, przechodząca przypadkowo koło toru, zginęli na miejscu, zaś kilka osób odniosło rany. Siła wybuchu rozdarła tor kolejowy po obu stronach.

Z BRZESKA piszą do nas: Akcya propagandy za pożyczką państwową w powiecie brzeskim odbywa się ogromnie intenzywnie. Z uznaniem podnieść należy owocną działalność tutejszego starosty, Dra Tadeusza Spissa, który literalnie bez wytchnienia pracuje, aby zapewnić pożyczce powodzenie w powiecie. Niema tygodnia, aby nie odbyto kilku zgromadzeń w sprawie pożyczki, gdzie przy współudziale miejscowej inteligencyi, w szczególności duchowieństwa, tłómaczy on znaczenie pożyczki i zachęca do subskrypcyi. Ludność, zniechęcona pożyczkami austryackiemi, dzięki temu, zaczyna rozumieć, że subskrypcya polskiej pożyczki jest obowiązkiem narodowym i spieszy ze subskrypcyą, niosąc często ostatni swój grosz. Życzyćby sobie tylko jeszcze należało, aby słowo zachęty trafiło do przekonania bogatszych i bogatych. O „neutralnych" naszych nie piszę, udział ich w subskrypcyi jest bardzo skromny.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z POWODU RÓŻNYCH SPRZECZNYCH I NIEUZASADNIONYCH POGŁOSEK zmuszony jestem tą drogą podać do wiadomości wszystkim interesowanym, że nominacyę na **asystenta Egona Petri'ego** otrzymałem z rąk Jego już w listopadzie ubiegłego roku; jednak z powodów odemnie niezależnych nie mogłem dotąd udzielać lekcyi w Krakowie. Obecnie przyjmuję zgłoszenia na lekcye na przeciąg kilku letnich miesięcy w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 8, I p., codziennie między 4—5 po południu do 10 b. m.

Eustachy Horodyski.

W ZAŁOŻONEM W ROKU 1916 GIMNAZYUM REALNEM IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI w Miechowie odbyły się w b. roku szkolnym pierwsze egzaminy maturalne w obecności delegata Ministerstwa W. R. i O. P., p. J. Mączewskiego. Przewodniczył komisyi egzaminacyjnej z ramienia Ministerstwa p. Tadeusz Loch, dyrektor Gimnazyum Realnego. Do egzaminów zostali dopuszczeni wszyscy, w liczbie jedenastu, uczniowie klasy VIII, oraz wszyscy otrzymali świadectwa dojrzałości. Nazwiska promowanych: Bogacki Stefan, Gajdziński Stanisław, Kurczyk Franciszek, Łacic Kazimierz, Łacic Zygmunt, Łoś Stanisław, Madej Eugeniusz, Piekarczyk Jan, Szczeciński Bolesław, Solewicz Motyl i Trojanowski Józef.

KONCERT ADAMA DIDURA odbędzie się nieodwołalnie dziś (w niedzielę 4 b. m.) w sali „Sokoła". Zadatkowane, a nieodebrane bilety, oraz bilety na galeryę w cenie 25 Mk., będą sprzedawane w „Sokole" od godz. 6 wieczór.

KANDYDACI DO SZKOŁY PODCHORĄŻYCH. Do szkoły podchorążych typu pokojowego przyjmuje się kandydatów narodowości polskiej, którzy ukończyli pomyślnie szkołę średnią lub korpus kadetów, a nie przekroczyli 21 roku życia. Szkoła kształci swych uczniów bezpłatnie, daje ubranie, wyżywienie, oraz żołd. Podania wnosić należy najpóźniej do dnia 1 sierpnia b. r. do oficera ewidencyjnego lub powiatowej Komendy uzupełnień, gdzie można również zasięgnąć informacyi.

PODOFICEROWIE I SZEREGOWCY KAWALERYI i t. d. powołani obecnie, którzy nie stawili się jeszcze do przeglądu wojskowego i mają stanąć dodatkowo dnia 6 b. m., muszą zgłosić się dnia 5 b. m. przed południem w powiatowej Komendzie uzupełnień przy ul. Siemiradzkiego, celem sprawdzenia dat ewidencyjnych. Dnia 6 b. m. będą mogli stanąć jedynie ci, którzy uczynią zadość powyższemu zgłoszeniu.

KONKURS NA ODCZYT KRAJOZNAWCZY. Pragnąc zachęcić ogół młodzieży akademickiej do pracy twórczej w dziedzinie krajoznawstwa, ogłasza zarząd warsz. Koła akad. Tow. krajoznawczego konkurs na odczyt, którego tematem może być: 1) opis jakiejś dzielnicy lub miejscowości na ziemiach polskich; 2) opis wycieczki naukowo-krajoznawczej, odbytej na ziemiach polskich; 3) przyczynki do historyi sztuki i kultury polskiej. Odczyt powinien być utrzymany w charakterze naukowym. W konkursie może brać udział młodzież akademicka polska. Nagrody są trzy: 500, 300 i 200 mk. Rękopisy należy przesłać, z zachowaniem zwykłych warunków konkursowych, do dnia 1 grudnia r. b., pod adresem Zarządu polsk. Tow. krajoznawczego, Warszawa, ul. Karowa 31, gdzie też można otrzymać wiadomości, tyczące się konkursu.

PRZENIESIENIE BIUR. Z dniem 1 lipca b. r. zostały przeniesione biura okręgowego Urzędu ziemskiego z Krzysztoforów do Resursy przy ul. Wolskiej l. 4, I p.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA". Ostatni występ niezrównanych baletmistrzów warszawskich odbędzie się w sali „Bagateli" dzisiaj wieczorem. Program obejmuje szereg najlepszych punktów solowych i zespołowych: pp. Szmolcówney i Zajlicha.

Następnie zawita do „Bagateli", na dwa tylko wieczory, t. j. na środę i czwartek, warszawska wesoła muza. Na czele imprezy stoi niezrównany piosenkarz, p. Hanusz i gwiazda taneczna Warszawy, p. Zofia Pflanzówna.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: „Słodka dziewczyna", operetka w 3 aktach, osiągnęła na wczorajszej premierze wielki sukces. Częściowo nowe dekoracye, piękne, efektowne ewolucye, barwny pochód z lampionami, a przedewszystkiem doskonała gra pp. Czernekówney, Krajewskiej, E. Pilarskiego, J. Solnickiego i Ujbelego, przyczynią się niewątpliwie do stałego powodzenia tej operetki.

Helena Milewska i Filip Kuligowski, znakomici artyści lwowskiej operetki, zjeżdżają do Krakowa w drugiej połowie lipca na szereg gościnnych występów.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 4 lipca: Po poł. „Trubadur"; wiecz. „Księżniczka Trebizondy".
Poniedziałek 5 b. m.: „Trubadur".
Wtorek 6 b. m.: „Ewa".
Środa 7 b. m.: „Cyrulik sewilski".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 4 lipca: „Tajemniczy Dżems".
Poniedziałek 5 b. m.: „Tajemniczy Dżems".
Wtorek 6 b. m.: „Chrześniak wojenny".
Środa 7 b. m.: „Tajemniczy Dżems".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 4 b. m.: IV Wieczór baletowy.

Repertuar teatru „Nowości".

Niedziela 4 b. m.: Po poł Przedstawienie baletowo-operetkowe N. Nadieżdiny i Z. Nellego; wieczorem „Generał huzarów" z Czernekówną.
Poniedziałek 5 b. m.: „Słodka dziewczyna".
Wtorek 6 b. m.: „Słodka dziewczyna".
Środa 7 b. m.: „Słodka dziewczyna".

W sprawie zamknięcia kinoteatrów.

W notatce, pomieszczonej w jednym z dzienników krakowskich — sprawę zamknięcia kin przedstawiono w tem świetle, że właściciele kin, bojąc się zmniejszenia swych dochodów, **nie chcą przyjąć 55 proc. podatku od biletów wstępu.** Jest to ujęcie sprawy fałszywe, nie oparte na znajomości rzeczy. W rzeczywistości żadne kino w Krakowie w tak wygórowanych opłatach **nie jest w możności pokryć swych wydatków.** Gdyby chodziło tylko o pewne zmniejszenie się owych legendarnych zarobków, niewątpliwie znalazłyby się przedsiębiorstwa, które zadowolniłyby się mniejszym zyskiem i **korzystając z konjunktury,** że inne kina nie grają, same dawałyby przedstawienia. Lecz solidarne zamknięcie przedsiębiorstw **jest przymusowe.** Właściciele ich nie mają innego wyjścia, chyba żeby chcieli stale do przedsiębiorstw dopłacać.

Cały przemysł kinematograficzny w Polsce przechodzi obecnie **ciężkie przesilenie.** Powodem tego jest drożyzna filmów. Metr nieświetlonego filmu, który w r. 1918 kosztował **90 halerzy,** kosztuje obecnie **trzydzieści kilka marek.** Filmy dawniej sprowadzane bez ograniczenia, obłożono cłem płatnem w złocie, tak, że opłata od jednego programu wynosi od 40 do 60 tysięcy marek. Jeżeli teraz jeszcze uwzględni się, jak podrożała fabrykacya filmów (wystawa, kostyumy) — to zrozumiałem jest, dlaczego jeden film sprowadzony do Polski, kosztuje setki tysięcy marek. W następstwie tego większe miasta (jak Kraków) muszą płacić za wynajem dziesiątki tysięcy marek. Dobry film, który kosztował w roku 1918 — **1500 do 2000 koron, kosztuje** obecnie **20.000 do 40.000 marek** za tydzień. Ta jedna pozycya kosztów filmów podrywa obecnie kalkulacye. Dodajmy teraz niesłychanie wysoką opłatę za prąd elektryczny **Mk. 15** za kilowat (kilka tysięcy marek tygodniowo), wysokie wynagrodzenie personalu (muzyka) — a łatwo stwierdzić, że regie dzienne kina wynosi dziennie nieomal tyle, ile miejskiego teatru.

Właściciele kin rozumieją, że gmina, mając zwiększone rozchody, musi szukać zwiększonych dochodów w podwyżce podatków. Dlatego właściciele kin **przedstawili gminie sposób, w jaki może uzyskać spodziewany dochód,** nie podkopując egzystencyi kin. Żądane przez magistrat 55 proc. brutto przy równoczesnem zwiększaniu się kosztów prowadzenia kina — doprowadziłoby ceny biletów do wysokości 25 **do 50 marek,** co musiałoby z kina, jako miejsca rozrywki popularnej, **uczynić rzecz luksusową.** Te ceny doprowadziłyby do zmniejszenia frekwencyi, a tem samem do zmniejszenia się poborów gminy. Natomiast proponowane przez Związek kinowy 30 proc. przy nieco wyższych cenach biletów i większej frekwencyi, da gminie spodziewane dochody. Podkreślić należy, że kina we Lwowie już po ostatniej podwyżce **płacą około 26 proc.** — właściciele kin w Krakowie idą więc znacznie dalej, bo pragną sprawę **załatwić po obywatelsku.**

Sekcya krakowska Małopolskiego Związku kinowego.

Opera w teatrze im. Słowackiego.

Od zwykłej jeremiady na stosunki krakowskie zaczynam moje sprawozdanie o tegorocznym sezonie operowym. Dumną nazwą „sezon" mamy określać dziesięć do piętnastu przedstawień, skleconych na prędce, cudem przygotowanych. Czemu mamy zawdzięczać ten system? Wyjaśnienie na to — bynajmniej nie retoryczne tylko — pytanie musi być wyczerpujące.

Kraków domaga się opery od dawna, bardzo zaś intenzywnie od lat kilku, kiedy Lwów przestał eksportować ją na zachód, a w mieście naszem powstał zawiązek opery w Towarzystwie operowem. Z bliska dość przyglądałem się, jak uporczywie musieli inicyatorowie krakowskiej imprezy operowej walczyć każdego roku z przeciwnościami wszelkiego rodzaju, ażeby módz doprowadzić do sezonu letniego. Po doświadczeniach kilkuletnich można było mieć nadzieję, że kompetentne czynniki, w zrozumieniu interesu kulturalnego publiczności krakowskiej, będą się tak zachowywały w sprawie letniego sezonu operowego, żeby przedsięwzięcie to wypadło jak najudatniej pod względem artystycznym. Wobec niemożności urządzenia sezonu operowego innemi siłami, jak tylko na podstawie wypróbowanych już kadr Tow. operowego, na cóż przydało się trzymać Tow. operowe w niepewności aż do początku czerwca? Metoda, jakiej trzyma się w odniesieniu do kwestyi opery cały aeropag magistracki dla spraw teatralnych, łącznie z tajnie działającymi konsultentami artystycznymi i finansowymi, ma w moich oczach wszelkie cechy sztubackiej złośliwości. Wstyd nam wszystkim, co pragniemy, ażeby Kraków jaśniał przykładem na każdem polu życia artystycznego, wstyd za tę małomiasteczkową małoduszność, za oblewanie zatrutą wodą każdej skry zapału, za podcinanie każdego pędu inicyatywy artystycznej, za panoszący się nad wszystkiem fiskalizm w instytucyach, po-

święconych sztuce. Oto na nowo do życia narodowego powołany Poznań dał samorzutnie podwaliny pod operę polską; Kraków broni się przed nią jak przed zarazą, wywieszając na sztandarze operofobów kłamliwe hasła obrony dramatu. Gratuluję tym, co poczuwają się do zwycięstwa w tej z bajeczną odwagą prowadzonej walce takich tryumfów, jak ostatnia komedya „Za króla Sasa" i tych wielu przedstawień, świadczących, że w teatrze chodzi przedewszystkiem o suflera o donośnym głosie i porządek na korytarzu.

A teraz przejdźmy już do opery.

Trubadur Verdi'ego, z Gruszczyńskim (Manrico), Mokrzycką (Eleonora), Szafrańską (Azucena), Tarnawskim (Ferrando), Romanowskim (hr. Luna) i in. pod kierunkiem Bolesława Walewskiego wypadł na ogół szczęśliwie, a miał ustępy zachwycające, dzięki przepysznym głosom wykonawców ról naczelnych. Jakie świetne rezultaty artystyczne możnaby osiągnąć z takim zespołem, gdyby mu dano do dyspozycyi kilka prób. Rzecz zrozumiała, że takie improwizowane przedstawienie musiało mieć swoje słabe strony. Była nią przedewszystkiem orkiestra, za szczupła w stosunku do zadania, nierzadko pozwalająca sobie na licencye silnych fałszów. Mały tamtam w groźnej scenie Miserere raził ogromnie niedostrojeniem do ponurego as-moll. Ale i taka wypadkowa niekompletnego zespołu musi liczyć na uznanie zbiorowego wysiłku.

Halka, w tradycyonalnej formie inscenizacyjnej wykonana, zachwycała partyą tytułową pani Maryi Mokrzyckiej, w której mamy obecnie w Polsce najznakomitszą interpretatorkę tej postaci opery Moniuszki. Pamiętam silne wzruszenie, kiedy pierwszy raz słyszałem — przed pięcioma laty — artystkę w tej jej najdoskonalszej partyi. Jeżeli to możliwe do stwierdzenia, zdaje mi się, że tym razem było ono jeszcze silniejsze.

Gruszczyński, jako Jontek jest nieporównany. W uroczo pięknym śpiewie jego chciałoby się nie natrafiać na żadne zaniedbanie, nawet najmniej popisowego motywu melodyi lub recitatiwu. Chciałoby się słyszeć samą doskonałość intonacyi i frazowania, co ten wybraniec Polihymnii tak łatwo świadomym aktem woli śpiewackiej osiąga. Gruszczyński obdarza słuchacza dźwiękami o najwyższej wartości wokalnej, ma styl doskonały, ale musi zawsze chcieć pięknie, chcieć dobrze śpiewać, tak, jak tego wymaga najsubtelniejsze poczucie muzyczne.

W zespole naszych dobrych znajomych śpiewaków panna Aleksandra Szafrańska zajmuje wysokie stanowisko artystyczne. W mało ponętnej, dla młodej śpiewaczki, partyi Azuceny, stworzyła panna Szafrańska kreacyę pod względem wokalnym i dramatycznym pełnowartościową.

Następne przedstawienia opery dadzą nam sposobność poświęcenia uwagi innym wykonawcom. Słowa pełnego uznania należą się członkom chóru Tow. operowego za samo wytrwanie na artystycznym posterunku i dzielne spełnienie zadania w obu przedstawieniach.

Zdz. Jach.

Niemieccy katolicy górnośląscy.

Najpotężniejszą bodaj organizacyą wśród ludności górnośląskiej od pierwszych czasów parlamentaryzmu niemieckiego była partya centrum katolickiego, obecnie zwana katolicką partyą ludową. Potęgę swą oparła ona na ludności polskiej, której głosami przeprowadzała cały szereg posłów do niem. parlamentu i sejmu pruskiego. Znajdując się w pewnym, ongiś nawet ostrym antagonizmie do oficyalnej polityki rządu niemieckiego, ze względów agitacyjno-partyjnych kokietowała ludność polską opozycyjnym frazesom do hakatystycznych praktyk rządowych. Jednocześnie jednak zwalczała bardzo ostro narodowy ruch górnośląski, zapoczątkowany przez p. Korfantego, obecnie pierwszego komisarza Rzeczypospolitej na Śląsku i jego „Górnoślązaka". Obecnie katolicka partya ludowa wchodzi do kartelu partyi niemieckiej propagandy, prowadzącej pod przewodnictwem b. landrata rybnickiego Lukaschka (wybitnego członka katolickiej partyi ludowej) zawziętą akcyę antypolską i nie przebierającej w środkach agitacyjnych.

W oficyalnych swych enuncyacyach wyraża się wspomniana partya wprawdzie dość ogólnie, ale niemniej stanowczo za przyłączeniem bez zastrzeżeń Górnego Śląska do Niemiec. Tak oficyalny jej organ „Ober-Schlesische Morgenpost" z dnia 11 czerwca 1920 r. pisze o stanowisku, zajętem przez katolicką partyę ludową w sprawie Śląska Górnego.

Zarząd katolickiej partyi ludowej na Górnym Śląsku powziął następującą decyzyę w sprawe Śląska Górnego:

„Katolicka partya ludowa stoi na stanowisku światopoglądu chrześcijańskiego. Wprowadzenie zasad chrześcijańskich do życia publicznego uważa ona za największe swe zadanie. Chrześcijaństwo zabrania żywić nienawiści, wymaga sprawiedliwości i miłości. Wychodząc z tego zasadniczego stanowiska, odrzucamy wszelką nienawiść narodową. Żądamy dla ludności, mówiącej po polsku i niemiecku zupełnego równouprawnienia w prawodawstwie, rządzie, szkole i przy obejmowaniu stanowisk urzędniczych i t. d.

Aby módz to osiągnąć, staramy się o autonomię w rodzaju autonomii państw składowych Rzeszy, która niezbędna jest w tym celu, dla przeprowadzenia całkowitego równouprawnienia. Osiągnięcie wymaganej samodzielności gwarantuje niemiecka konstytucya Rzeszy.

Przez całe stulecie los Górnego Śląska i jego mieszkańców był związany z losem Rzeszy niemieckiej. Ekonomiczny i kulturalny wpływ Polski kongresowej na Górnym Śląsku nie miał żadnego znaczenia. Robota nasza ma na celu dobrobyt ludności górnośląskiej. Jesteśmy tem przejęci, że ludność górnośląska przez przyłączenie się do Polski byłaby cofnięta głęboko wstecz pod względem gospodarczym i kulturalnym. Dlatego też nasze przekonanie jest takie: pozostać przy Niemczech i wszystkie siły wytężyć w tym kierunku, ażeby głosowanie doprowadziło do tego celu. Katolicka partya ludowa jest partyą demokratyczną. Zarząd wie, że wyraża zdanie większości zwolenników partyi. Gdyby jacyś zwolennicy partyi byli innego zdania, to musimy od nich oczekiwać dyscypliny partyjnej, gdyż ponad interesami i zdaniami jednostek stoi dobro ogółu.

Zarząd ten jednak wybrany był dość dawno, kiedy sytuacya na Górnym Śląsku nie była tak naprężona, jak obecnie, kiedy ludność polska nie prowadziła z takiem napięciem walki o swój byt narodowy".

Katolicka partya ludowa ogarnia jeszcze wielkie masy polskie, tkwiące dotychczas w tem przekonaniu, że obrony ich usprawiedliwionych uczuć religijnych doznają jedynie ze strony tej partyi. Winno to być przestrogą i wskazówką dla naszej akcyi narodowej na Górnym Śląsku.

Pomyślne walki na całym froncie.

Równo celem operacyi bolszewickich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 3 b. m.:

Na północ od Borysowa na linii jezior rzeki Auty słaba działalność artyleryi. Jedynie na południowy wschód od jeziora Szabo w rejonie Suwarino bolszewicy zaatakowali nasze pozycye i po krótkiej walce zostali odrzuceni.

Na północ od Bobrujska nieprzyjaciel próbował przeprawić się na zachodni brzeg Berezyny. Pod Szornówką został jednak rozproszony ogniem naszej artyleryi.

Na **południowem Polesiu spokój.**

Na południe od Prypeci oddziały generała Bałachowicza, wsparte przez naszą piechotę, zaatakowały wczoraj Wielebniki, gdzie stał sztab 170 brygady strzelców bolszewickich. W rezultacie tej akcyi **sztab brygady ze wszystkiemi urządzeniami wpadł w nasze ręce, a pułk bolszewicki,** który kontratakował na Wielebniki, otoczony ze wszystkich stron przez nasze oddziały, **wycofał się w popłochu,** poniósłszy olbrzymie straty, pozostawiając w naszym ręku kilka karabinów maszynowych, 100 wozów taboru i ponad 100 jeńców.

Na północ od Równego przeciwnik unikając walki z naszemi manewrującemi kolumnami i korzystając umiejętnie z ruchliwości swojej konnej armii, **dąży za wszelką cenę do sforsowania Horynia i zajęcia Równego.** Walki naszych oddziałów z kolumnami Budiennego trwają na linii Horynia i w rejonie na północ od Starokonstantynowa. Na południe od Latyczewa sytuacya bez zmiany.

Kuliński, gen.- por.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje w artykule pod tytułem „Obecna sytuacya na froncie": W chwili obecnej front ukraiński jest terenem najzacieklejszych walk. Przy pomocy przeważających sił udało się bolszewikom przerwać nasz front na Ukrainie i zawładnąć ponownie terenami przez czerezwyczajkę. Lecz nie jest to jeszcze zwycięstwo. Następnie przy pomocy dużych mas kawaleryi bolszewicy zdołali raz jeszcze skłonić nas do odejścia w kierunku zachodnim. Na Wołyniu zajęli oni Zwiahel i Szepetówkę i usiłują rozwinąć swój sukces, atakując w kierunku Równego. Odcinek ten będzie zapewne terenem krwawych walk, których wyniku jeszcze niepodobna przesądzać. Bolszewicy zbyt się hazardują, wpajają w żołnierza przekonanie, że armia polska jest już niemal całkowicie rozbita. Gra to ryzykowna. Chwilowe powodzenie może mieć smutny koniec dla bolszewików. Tylko więcej zgody i więcej pracy. Na froncie poleskim w związku z sytuacyą na Ukrainie i obsadzeniem przez wojska nasze nowej linii frontu, opuściliśmy niedogodny, zbyt ku wschodowi wysunięty Mozyrz. Wypływało to z konieczności strategicznych. Na froncie litewsko-białoruskim na odcinku Bobrujska i Borysowa bolszewicy wciąż przygotowują się do ofenzywy. Wkrótce zapewne i na tym froncie próbować będą szczęścia, zapewne rozpoczną się również krwawe walki.

Gen. Lerond o sprawach plebiscytowych.

Bytom. P. A. T. Niemieckie pisma górnośląskie ogłaszają wywiad jednego z dziennikarzy z generałem Lerondem. Na zapytanie, czy kwestya Górnego Śląska będzie poruszana na **konferencyi w Spaa,** odpowiedział gen. Lerond, by się korespondent zwrócił do rządu niemieckiego, dla niego kwestya Górnego Śląska nie istnieje, została ona skreślona artykułem 88 traktatu pokojowego, według którego rozstrzygnie tę kwestyę sama ludność Górnego Śląska przez plebiscyt.

W sprawie terminu plebiscytu na Górnym Śląsku oświadczył gen. Lerond, że komisya rządząca nic konkretnego nie ogłosiła o tem, a postanowienie w tej mierze zostanie na czas ogłoszone. Wszelkie jednak pogłoski na ten temat uważa za bezpodstawne.

W sprawie rozdziału **węgla górnośląskiego** generał oświadczył, że komisya rządząca nie rozdziela węgla samodzielnie, lecz w myśl rozporządzeń najwyższej koalicyjnej komisyi restytucyjnej.

W dalszym ciągu rozmowy poruszył korespondent drażliwą dla Niemców sprawę **rozwiązania Sicherheitswehry.** Generał odpowiedział na to, że komisya rządząca może ją rozwiązać, lub zmienić, co zaś uczyni komisya, o tem doniosą dzienniki. O tem zaś, co członkowie komisyi mówią między sobą, generał nie zwykł mówić publicznie. Tę odpowiedź korespondent uważa za wymijającą i potwierdzającą pogłoskę o rozwiązaniu Sicherheitswehry.

W końcu wspomniał korespondent o ostatniem zarządzeniu komisyi rządzącej, dotyczącem **przepisów prasowych,** a wedle korespondenta, grożącem zupełnem zniesieniem wolności prasy; generał odpowiedział na to, że te pisma, które piszą prawdę, nie odczuwają tego rozporządzenia, lecz tylko te pisma, które szerzą fałsz, kłamstwa i niepokój.

Straszne gwałty na Mazurach.

Olsztyn. P. A. T. Z Ostrody donoszą: **Bandy niemieckie oblęgają nasz dom, grożąc zdemolowaniem.** Obecna tam Sicherheitswehr oświadczyła, że jest bezsilną. Rzucono na dom kilka granatów ręcznych. Komunikacya jest przerwana. Wczoraj w Ostrodzie napadnięto na współpracownika komitetu mazurskiego, p. Bieńkowskiego i pobito go do krwi. Na dworcu kolejowym w Ostrodzie wyciągnięto z pociągu p. Jabłońskiego z Pietrwałdu i pobito go. To samo stało się z p. Wyżlicą. Dotychczas nie ma wiadomości, gdzie znajduje się pobity p. Jabłoński. Dziś kierownik okręgowy p. Bujna z Olsztyna został ciężko pobity i poraniony. Na stacyi Danglau wyrzucono go z pociągu. Dotychczas niema dalszych wiadomości o losie pana Bujny. W Ostrodzie maszynista oświadczył, że pociąg nie ruszy, jeżeli z pociągu nie będą usunięci wszyscy Polacy.

Olsztyn. P. A. T. **Całe miasto udekorowane jest odświętnie niemieckiemi flagami monarchistycznemi. Na żadnym domu nie powiewa flaga Republiki niemieckiej.** Przed domem polskim, ze względu na gotujące się napady, zaciągnięto szereg drutów kolczastych. **Miasto wygląda, jak w czasie oblężenia.** Niemcy prześladują nie tylko Polaków, ale także i Francuzów. Przed oknami biura P. A. T. zebrał się duży tłum Niemców, grożąc napaścią. **Dziś pobito i poraniono w mieście 10 osób.**

POLACY W WIĘZIENIACH BERLIŃSKICH.

Warszawa. P. A. T. W więzieniu berlińskiem w Moabicie znajduje się 30 Polaków z Poznańskiego, uwięzionych w swoim czasie przez Niemców. Odnośne czynniki rządowe rozpoczęły akcyę w sprawie uwolnienia uwięzionych, proponując wymianę 30 jeńców, internowanych przez władze poznańskie.

Z klubów robotniczych.

Warszawa. (Telefonem). Prezes Chrześcijańsko-demokratycznego Klubu Robotniczego w Sejmie zrezygnował ze swego stanowiska. Jego następcą ma zostać pos. Czerniewski. W kuluarach sejmowych krążą pogłoski, że prezes Narodowej Partyi Robotniczej, poseł Brejski, również zrezygnuje na korzyść pos. Chądzyńskiego.

Lenin tworzy rząd koalicyjny?

Warszawa. (Telefonem). Według nadeszłych tu z Londynu wiadomości, poseł angielski w Bernie Szwajcarskiem odbył bardzo doniosłą konferencyę z prezesem Rady Związkowej. Przedmiotem konferencyi była kwestya bolszewicka. Prezes Rady Związkowej oświadczył, **że dni panowania sowietów są policzone. Lenin miał sam dojść do przekonania, iż utrzymanie rządu bolszewickiego jest wykluczone. Ma on zamiar utworzyć w Rosyi rząd koalicyjny.**

WYJAZD KRASINA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Paryża: Jak podaje „Matin", Krasin wyjechał do Rosyi. Wyjazd nastąpił na życzenie Cziczerina, który chce się osobiście poinformować o położeniu w Londynie. Inni członkowie rosyjskiej delegacyi pozostali w Londynie.

Paryż. P. A. T. „Daily Tel." donosi, że **delegacya rosyjska będzie na przyszłość konferowała w sprawach gospodarczych nie wprost,** lecz za pośrednictwem angielskich stowarzyszeń. „Echo de Paris" jest zdania, że podróż Krasina stoi w związku z faktem, iż rząd sowiecki ma zamiar z powodu pewnych sukcesów na froncie zająć na konferencyach londyńskich bardziej stanowcze stanowisko.

Anglia nie daje broni bolszewikom.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Min. spraw zagranicznych komunikuje: Poselstwo angielskie w Warszawie dowiedziawszy się o kolportowanej w Warszawie wiadomości, jakoby Wielka Brytania dostarczała rosyjskiemu rządowi sowietów znacznej ilości lokomotyw i innych materyałów kolejowych, po zasięgnięciu informacyi na skutek otrzymanego polecenia od ministra spraw zagranicznych w Londynie, kategorycznie zaprzecza tej wiadomości która jest nieprawdziwą.

Konferencya w Brukseli.

Paryż. P. A. T. Pierwsze zebranie międzysojuszniczej konferencyi w Brukseli odbyło się we czwartek. Przewodniczył de la Croix. Program obrad konferencyi obejmował kwestye rozbrojenia i odszkodowania.

Lyon. P. A. T. Delegacye państw koalicyjnych rozpoczęły pracę w piątek rano. Pierwszą kwestyą, która miała być przedyskutowaną, była kwestya rozbrojenia, jednak konferencya rozpatrywała najpierw sposób, według jakiego mają się toczyć obrady zarówno w Brukseli jak i w Spaa.

TOWER W SPAA.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Zeitung" donosi z Paryża, że wysoki komisarz ententy Reginald Tower oczekiwany jest w Spaa. Wiadomość tę potwierdza także „Echo de Paris", donosząc, że Lloyd George zamierza na konferencyi w Spaa poruszyć kwestyę gdańską.

Niemcy mają odbudować Polskę.

Nauen. P. A. T. **Koalicya wręczyła niemieckiemu rządowi listy obejmujące towary, których ma dostarczyć przemysł niemiecki na odbudowę** zniszczonych obszarów Francyi północnej i **Polski.** Wartość tych dostaw wynosi **kilka miliardów marek.** Przedewszystkiem wchodzą w rachubę maszyny rolnicze, meble i urządzenia domowe.

AMBASADOR FRANCUSKI W BERLINIE.

Lyon. P. A. T. Francuski ambasador w Berlinie, Charles Laurent, został przyjęty przez prezydenta Eberta, któremu wręczył papiery uwierzytelniające. Prezydent Ebert prosił ambasadora o wznowienie w całej pełni oficyalnych stosunków między obu krajami. Ambasador francuski odpowiedział, że nie będzie szczędził trudów, aby podnieść Niemcy gospodarczo, ale zarazem będzie baczył, **aby Niemcy ściśle wypełniły postanowienia traktatu pokojowego.**

EWAKUACYA I ROZBROJENIE.

Lyon. P. A. T. Odpowiedź państw koalicyjnych dla Niemiec, na ich życzenia co do ewakuacyi strefy neutralnej, została wysłana we czwartek wieczorem do Berlina. Odpowiedź ta odrzuca wszystkie pretensye niemieckie.

Paryż. P. A. T. „Matin" donosi z Brukseli, że eksperci wojskowi, a między nimi gen. Nollet, który wczoraj wrócił z Berlina, przedłożą dziś Radzie najwyższej propozycye w sprawie **rozbrojenia Niemiec.** Wedle tej informacyi doradcy wojskowi zajmą stanowczą postawę wobec kwestyi wydania materyału wojennego. Poufne doniesienia z ostatnich dni wskazują na ubolewania godne ukrycie materyału wojennego. W ten sposób nie podano do wiadomości o istnieniu 56 aeroplanów i przeszło 100 motorów. Co się tyczy zredukowania armii do 100.000 ludzi, jest prawdopodobne, że eksperci zgodzą się na odpowiednią zwłokę.

KWESTYA TURECKA.

Lyon. P. A. T. Jak donosi „Temps", odpowiedź pełnomocników tureckich nie różni się od tej, jaką dał Damad Ferid. Różnica polega tylko na pewnych szczegółach, z których najważniejszy dotyczy wysp Lemnos, Imbros i Tenedos. Rząd turecki prosi, aby wyspy te wciągnięte były do strefy cieśnin, by więc zostały terytoryum tureckiem pod międzykoalicyjną okupacyą wojskową.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi wedle „Daily Express" z Konstantynopola, że sułtan otrzymał wiadomość o wielkiem zwycięstwie nacyonalistów koło Bergamo. Grecy mieli stracić wiele tysięcy ludzi. Potwierdzenia tej wiadomości niema.

Natomiast pisma greckie donoszą, że armia grecka posuwa się dalej w kierunku Balikesser. Nacyonaliści tureccy stawiali silny opór przy Kirescun i Karagas, lecz ponieśli klęskę i cofneli się w popłochu, pozostawiając zabitych i rannych. Balikesser zostało zajęte. W ręce greckie dostało się 54 dział ciężkich, wielka ilość amunicyi i materyału wojennego. Liczba jeńców wynosi 1200. Tureckie wojska nacyonalistyczne zostały zupełnie rozproszone.

OLBRZYMIA KATASTROFA.

Budapeszt. P. A. T. Radio. Wskutek wybuchu składu dynamitu na szybie Hungaria w kopalni węgla Anin, zginęło 210 górników. Dotychczas wydobyto 107 zwłok.

ZE SPORTU POLSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Dn. 3 lipca rozegrano mecz piłki nożnej między reprezentacyą Warszawy a reprezentacyą Lwowa. Lwowianie odnieśli wspaniałe zwycięstwo (5 : 0).

Wiadomości gospodarcze.

DZIAŁALNOŚĆ „POLSKIEJ NAFTY". Spółka akcyjna „Polska Nafta" nabyła kopalnię w Ropience (Wankowa) koło Olszanicy, dawną własność firmy holenderskiej Paul i Werchel, a ostatnio Towarzystwa berlińsko-frankfurckiego. Jest to jedna ze starszych kopalń naftowych w Małopolsce, posiadająca w płytkich szybach dosyć stałą produkcyę, która wynosi dzisiaj 30 wagonów miesięcznie z 65 czynnych szybów. Prócz tego, do kopalni przylega teren naftowy. Obejmuje on 700 kilkadziesiąt morgów. Do kopalni należy również rurociąg ropny do Olszanicy.

GAZY ZIEMNE. Cała produkcya gazów w Zagłębiu borysławsko-tustanowskim, około 530 metrów sześciennych na minutę, idzie na popęd kopalń tego zagłębia i na opał rafineryi drohobyckich. Również produkcya gazu w Bitkowie służy do opału kopalń naftowych bitkowskich. Produkcya gazu w zagłębiu krośnieńskiem, która wynosi 382 metrów sześciennych na minutę, zużywa około 170 metrów sześciennych na minutę na popęd kopalń w Równym, Brodach, Krościenku i t. d., na opał rafineryi w Krośnie i Jedliczu. Następnie opalane są tym gazem Jasło i Krosno, smolarnię i tartak parowy, oraz odlewarnie w Krośnie. Nowy gazociąg Jasło—Gorlice, który będzie ukończony w lipcu, doprowadzi gaz do rafineryi nafty w Glinku Maryampolskim i Libuszy, do kopalni Krygu, w Kobylance i Harklowej, do miasta Gorlic, co podniesie konsumcyę gazu do blisko 300 metrów sześciennych na minutę.

KOPALNIE WĘGLA W GALICYI WSCHODNIEJ. Puszczono w ruch kopalnię węgla brunatnego Alfred i Edward w Potyliczu w Małopolsce, należące do Towarzystwa rudy żelaznej. W pierwszym miesiącu maju wydobyto 140 tonn węgla brunatnego, co stanowi przeszło 80% całej produkcyi okręgu stanisławowskiego za miesiąc kwiecień. Produkcya tej kopalni wyznaczona jest na potrzeby przemysłu naftowego.

POLSKA EKSPOZYTURA DRZEWNA W GDAŃSKU. Ministerstwo handlu i przemysłu komunikuje: Ekspozytura państwowego Urzędu eksportu drzewa w Gdańsku została otwarta przed niedawnym czasem i mieści się przy Hevelingplatz 1/2. Zadaniem ekspozytury gdańskiej państwowego eksportu drzewa jest kontrola wywozu drzewa z Polski przez Gdańsk, przyjmowanie i sprzedaż drzewa. Pierwsza tranzakcya została przeprowadzona z polsko-gdańskim Związkiem gospodarczym, któremu pozwolono na wywóz 40 tysięcy metrów sześciennych drzewa z Polski. Także ilość pozwolono wywieźć Związkowi właścicieli tartaków na Pomorzu.

O UDZIAŁ POLAKÓW W JARMARKU LIBERECKIM. W czasie od 14 do 22 sierpnia b. r. odbędzie się w Libercu (Reichenberg) w Czechach pierwszy „jarmark liberecki", jako międzynarodowy jarmark w stylu jarmarków lipskich. Reprezentowane tam będą: czeski i morawski przemysł tekstylny, szklarski, maszynowy, metalowy, chemiczny, wreszcie, jako specyalność, nixdorfski przemysł stalowy, wytwarzający towary podobne, jak przemysł tego samego rodzaju w Solingen. Łącznie z jarmarkiem tym będzie się odbywał jarmark budowlany. Urząd jarmarku (Messamt, Reichenberg, Gablonzerstrasse 33) zwrócił się do konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze z prośbą o zainteresowanie polskich kół handlowych i przemysłowych tem przedsięwzięciem, przyczem prosił o podanie wybitnych firm polskich, któreby podjęły się zastępstwa jego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Informacyi zasięgnąć mogą interesenci w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 3 Lipca 1920 r. L. 145.

	[illegible]	Żądano	Tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	400·—	480·—	—·—
„ „ à 1000	420·—	450·—	446·—
Ruble carskie po 500 rb.	970·—	290·—	28[illegible]
„ „ „ 100	250·—	270·—	—·—
„ dumskie	60·—	70·—	63·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	140·—	160·—	154·157
Lei rumuńskie	350·—	365·—	—·—
Korony czeskie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Paryż	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	94, 92
Berlin	—·—	—·—	430·—
Praga	—·—	—·—	351·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. K. 1893	85·—	87·—	—·—
4% „ szkolna K. 1908	86·—	88·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	87·—	89·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	90·—	92·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	81·—	83·—	—·—
4% „ „ Lwowa	80·—	82·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89·—	91·—	—·—
4% „ „ „	87·—	89·—	—·—
4% „ kolej.	85·—	87·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97·—	98·—	—·—
4% „ „ „	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	93·—	94·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	91·—	92·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	93·—	94·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	93·—	94·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kred ziem.	95·—	[illegible]	—·—
4% „ „	91·—	92·—	[illegible]
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	410·—	463·—	[illegible]
„ Hipoteczny	553·—	[illegible]	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	590·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	360·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	445·—	485·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	230·—	[illegible]	—·—
Zieleniewski	1425·—	1525·—	—·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1350·—	1450·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszza	1300·—	1400·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	3100·—	3500·—	—·—
Fabr. dach. Radziwił, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1450·—	1650·—	—·—

Ks. Dr. Andrzej Krzesiński.

Nawrócony.

— 3C —

Minęło już południe, ludzie poczęli się rozchodzić, słońce niezmiernym upałem prażyło i obfity pot zrosił jej czoło, a ona wciąż w tej samej klęczała postawie. Jakby zaskrzepła i skamieniała w swym bólu. Co pewien czas tylko to się wznosiły w górę lub opadały jej czarne źrenice, to się kurczyły lub rozchylały jej wargi. Łatwo można się było domyśleć, że się naprzemian z cierpień swych dusza jej wynurza i o litość błaga; ale ani jednego słowa nikt nie mógł dosłyszeć.

Dopiero, kiedy opustoszała grota, kiedy opróżniły się ławki i wszystkie miejsca, przed godziną jeszcze szczelnie pobożnym ludem wypełnione, wzrok swój zatopiła w oczach statuy i nagle z piersi jej potokiem popłynęły żale i gorące modlitwy.

— Ty wiesz — łkała szeptem tłumionym — wiesz najlepiej, co znaczy być matką! O, zlituj się nad biedną i nieszczęśliwą sierotą! Wstaw się za mną u Boga! On Cię z pewnością wysłucha, bo ani żyć, ani umierać nie mogę w tej męce! Niechaj największe cierpienia na mnie ześle, niech mię nawiedzi ubóstwem, wzgardą u ludzi i najcięższą chorobą, ale niechaj ożywi, niech wskrzesi mocą swej łaski mego syna! Biedny, ukochany, jedyny mój syn!... żyje, porusza się jego ciało, ale dusza jego jest martwa; niema w niej wiary!... Tuliłam go, przygarniałam z radością do swojego serca, prowadziłam często na górę do świątyni, wskazywałam na postać Twą, w stroju złocistym, z wieży wysokiej, ponad całą Marsylią świecącą, składałam mu rączki, uginałam kolana przed Twym obrazem cudownym i do ucha szeptałam słowa modlitwy; wracając zaś ukazywałam mu morze, wciskające się w głąb miasta, i okręty po niem pływające, opowiadając cuda o Tobie bez końca, jak ratowałaś rozbitków morskich od śmierci, jak wśród największej burzy pobożnych żeglarzy bezpiecznie doprowadzałaś do portu. On sam teraz w odmętach tonie niewiary, łódź jego na pełnem życia morzu rozbiła się o podwodną skałę! Podaj mu dłoń Swoją! Ratuj go, ratuj, Matko ukochana, bo zginie, bo w otchłań się stoczy piekielną i nigdy, nigdy niebiańskich nie skosztuje rozkoszy, nigdy, ach, nigdy nie zobaczy Boga w Jego chwale!... Nie! Ty mi tej łaski nie odmówisz, lecz wstawisz się za mną u Jezusa, uwolnisz mię od tej strasznej męki, pokrzepisz mię, pocieszysz! Ufam, ufam silnie, że się tak stanie!... Nie opuszczę tego cudownego miejsca, nie odjadę wcale do domu, lecz codziennie tu przychodzić będę i jak głaz, jak kamień u stóp Twych klęczeć będę, aż mnie wysłuchasz nareszcie!...

O godzinie 4 po południu po szerokim dziedzińcu kościelnym posuwa się procesya z Przenajśw. Sakramentem w stronę chorych. Arcybiskup z Bordeaux, przybrany w kapę, bogato złotem wyszywaną, niósł w swych rękach, osłoniętych welonem, monstrancyę, a tuż za nim postępował mężczyzna w czarnym stroju odświętnym i na jednym drążku podtrzymywał piękny, okrągły baldachim. Z dwóch stron płonęły liczne latarnie i świece. Z chwilą, kiedy arcybiskup, zatrzymując się nad każdą chorą osobą, udzielał jej błogosławieństwa Przenajświętszą Hostyą, upadała na kolana znana nam pani z Marsylii i chyląc swą głowę, szeptała nieustannie:

— Jezus, Fils de Marie, ayez pitie de moi!

Z kolei zbliżył się arcybiskup do chorego Holendra i począł go błogosławić, podczas gdy kapłani i wierni śpiewali: „Parce Domine“. W jednej chwili krzepkie siły odezwał w sobie ów dogorywający młodzieniec, wyskoczył ze swego wózka i pokłon głęboki oddawszy Panu Zastępów za cudowne przywrócenie zdrowia, szedł rozradowany obok swego ojca razem z wiernymi.

Cichy szept pomknął po obecnych. — W zdumieniu zaczęto mu się ciekawie przypatrywać. Niektórzy nawet naprzód się przedarli i stanęli tuż obok niego, jak gdyby własnym oczom nie wierząc, chcieli sprawdzić, czy to ten sam jest rzeczywiście młodzieniec, o którym wszyscy sądzili, że w najbliższym dniu już życie swe zakończy. Zdumienie ogarnęło ich jeszcze większe, gdy nagle drugi chory odzyskał również swe zdrowie. Był to mężczyzna w sile wieku, o bujnym, szpakowatym zaroście. Stał, wsparty na dwu szczudłach, w pochylonej postawie. Poczuwszy władzę w swych sztywnych i zamarzmiałych nogach, podniósł najpierw prawą, potem lewą nogę, następnie wyjął szczudła z pod ramion, uczynił krok jeden, drugi, trzeci, a wreszcie w korny podzięce runął, jak długi, na ziemię.

Po skończonem błogosławieństwie chorych wszyscy wracali do kościoła. Za Przenajśw. Sakramentem szedł młody Holender, a obok niego, ponad głowami kapłanów i wiernych, sterczały dwa szczudła, które niósł na prawem ramieniu ów szpakowaty mężczyzna.

Krótkiemi modlitwami i pobożną pieśnią zakończyło się nabożeństwo. Świece na wielkim ołtarzu pogasły, kościół począł się z wiernych opróżniać. Jedni skierowali się w stronę góry Kalwaryi, by pod przewodnictwem kapłanów odprawić drogę krzyżową; inni wychodzili na ulice miasta. Większość zaś podążała do groty N. P. Maryi. Co jakiś czas nadchodziły tam nowe zastępy wiernych, aż wreszcie tłum liczny, niby mrowisko, obległ ją w półkole.

Niebawem przybyła tam również pani w żałobie, uklękła w zwykłem swem miejscu, z rąk swoich zwiesiła długi różaniec i wspólnie za wszystkimi odmawiać go poczęła. Widocznie Tajemnice bolesne, któremi niby taśmą długą oplatała pozdrowienia anielskie i modlitwę Pańską, dotkliwie przejmować ją musiały współczuciem, widocznie dokoła tych Tajemnic snuć się musiały jej osobiste cierpienia, jak perły lub korale dokoła wspólnej swej nici, bo drgały jej palce, gdy przesuwała w nich czarne ziarnka różańca, na żółtym nanizane łańcuszku, wydymały się lekko i drżały jej wargi.

Po odmówieniu drugiej części różańca, wstąpił na ambonę jakiś kapłan i w twardym, holenderskim języku wysławiać począł miłość Niepokalanie Poczętej ku ludziom. Mówił dość długo, rozwodząc się szczególnie nad cudami, jakie Bóg w tem ciehem, górskiem ustroniu każdego prawie dnia za Jej wstawiennictwem czyni. Wspomniał o cudownem uzdrowieniu młodego suchotnika i innych kilku jeszcze osób, zachęcał wszystkich do oddawania czci Tej łaskawej i litościwej Pani, a w końcu wezwał obecnych do modlitwy, by wszyscy w błędnowierstwie żyjący ich rodacy jak najprędzej nawrócić się mogli, by cała Holandya jako Matce Bożej hołd Jej składała należny.

Kiedy przestał mówić, wśród obecnych zapanowało milczenie. Wszyscy zatopili się w swych modlitwach. Tylko od czasu do czasu żywsze gdzieś wyrwało się westchnienie, tu i ówdzie błąkał się stłumiony szept ponad pochylonemi głowami, od czasu do czasu żywsze gdzieś wyrwało się westchnienie, lub suchy trzask się rozlegał świec, nieustannie płonących.

Niedługo jednak trwało owo milczenie. Na ambonie bowiem ukazał się jakiś nowy kapłan o okrągłej twarzy, o czarnych i świecących oczach. Krótka, śnieżnej białości komża, dwoma niebieskiemi wstęgami wysoko podciągnięta ku szyi, w podłużnych i równomiernych fałdach osłaniała mu przód ciała, plecy i ramiona po łokcie. Z kołnierza zwisał czarny, czworokątny płatek z wąską, białą wypustką w środku i na krajach.

Ręce wsparł na krawędzi ambony, wzrokiem objął zebranych, poczem głowę swą podniósł w górę i patrzał gdzieś w błękit niebieski, jak gdyby oczekiwał natchnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.